

Amerykanie są po naszej stronie!

4 października 2016

Była to już siódma podróż, jaką odbyliśmy z moim synem Frederikiem, do ogarniętej wojną domową Syrii. Byliśmy tam przez 13 dni. Trudno znaleźć słowa na opisanie rozmiarów zniszczeń i cierpienia po obu stronach. 10 dni temu przeprowadziliśmy wywiad z dowódcą „Dżabhat al-Nusry”, odgałęzieniem Al-Kaidy. Abu al-Ezz otwarcie mówił o swoich sponsorach – Arabii Saudyjskiej, Katarze i Kuwejcie. Udało nam się szczegółowo zbadać tożsamość naszego rozmówcy i dowiedzieć się o nim praktycznie wszystkiego.

Spotkanie zorganizował rebeliant z Aleppo. Od lat miałem kontakty z syryjskimi rebeliantami. Spotykaliśmy się poza granicami miasta w kamieniołomie, znajdującym się w zasięgu wzroku – i strzału – Dżabhat al-Nusry, a bezpieczny dostęp do niego mieli jedynie członkowie Al-Nusry.

Część walczących pod dowództwem Al-Ezza nie była zamaskowana, co znaczy, że łatwo można było ich zidentyfikować. Niektóre z jego stwierdzeń zostały wkrótce potem niemal dosłownie potwierdzone przez pewnego muftiego w Aleppo. Potwierdziły się również inne jego twierdzenia, jak np. o braku zainteresowania zawieszeniem broni ze strony rebeliantów czy o międzynarodowym konwoju z pomocą. Podobnie jak jego przewidywania na temat planowanych akcji zbrojnych w kilku miastach Syrii.

Oto co o Dżabhat al-Nusra mówi dowódca Abu al-Ezz:

– Jesteśmy częścią Al-Kaidy. Naszymi zasadami są: zwalczanie słabości, czystość i bezpieczeństwo. Nasza sytuacja i nasze metody zmieniły się. Na przykład wspiera nas teraz Izrael, ponieważ Izrael jest w stanie wojny z Syrią i z Hezbollahem. Również Ameryka zmieniła zdanie na nasz temat. Początkowo

stanowiliśmy jedną grupę z Państwem Islamskim. Ale ISIL było wykorzystywane w politycznych interesach dużych państw, takich jak Ameryka, i pod tym wpływem odstąpiło od naszych zasad. Stało się dla nas jasne, że większość jego przywódców współpracuje ze służbami bezpieczeństwa. My, Dżabhat al-Nusra, idziemy własną ścieżką. Wcześniej ISIL było z nami, wspierało nas. Naszym celem jest upadek despotycznego, tyrańskiego reżimu – reżimu odstępców. Naszym celem jest przeprowadzenie podbojów, takich jak te, dokonane przez [wybitnego arabskiego wodza] Chalida ibn Al-Walida. Najpierw w świecie arabskim, a następnie w Europie.

– Jak wyglądają wasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi? Czy USA wspierają rebeliantów?

– Tak, wspierają opozycję, aczkolwiek nie bezpośrednio. Wspierają państwa, które nas wspierają. Ale nie jesteśmy jeszcze usatysfakcjonowani tą pomocą. Powinni wesprzeć nas nowoczesną bronią. Dzięki rakietom TOW wygraliśmy bitwy i osiągnęliśmy równowagę z reżimem. Za pośrednictwem Turcji dostaliśmy czołgi z Libii. I wyrzutnie pocisków rakietowych BM. Siły reżimu przewyższają nas jedynie w myśliwcach, rakietach i wyrzutniach rakiet. Zdobyliśmy sporo ich wyrzutni, a jeszcze więcej dotarło do nas z zagranicy. Ale to dzięki amerykańskim rakietom TOW kontrolujemy sytuację w niektórych regionach.

– Komu USA przekazały rakiety, zanim trafiły do was? Czy dały je Wolnej Armii Syrii i stąd je macie?

– Nie, rakiety dano nam bezpośrednio. Dostarczano je pewnym konkretnym grupom. Kiedy „trasa” była zamknięta a my obleżeni, mieliśmy tu oficerów z Turcji, Kataru, Arabii Saudyjskiej, Izraela i z USA.

– Co robili ci oficerowie?

– Eksperci! Eksperci od satelitów, rakiet, rozpoznania, kamer termowizyjnych...

– Czy byli wśród nich również eksperci amerykańscy?

– Tak, eksperci z kilku krajów.

– W tym Amerykanie?

– Tak. Amerykanie są po naszej stronie, ale nie tak to powinno wyglądać. Na przykład powiedziano nam: Musimy podbić i przejąć 47 batalion [Al-Zarazir, bezpośrednio powiązany z Irańską Gwardią Rewolucyjną, którego członkowie wywodzą się głównie z rejonu Al-Salamija, a większość oficerów jest z Iranu]. Dostaliśmy od Arabii Saudyjskiej 500 milionów funtów syryjskich [ponad 2 mln. USD]. Kilka lat temu za zdobycie szkoły piechoty w Al-Muslimiya [kilka km na pn-wsch. od Aleppo] od Kuwejt u dostaliśmy 1,5 miliona dinarów kuwejckich [ok. 500 tys. USD], a od Arabii Saudyjskiej – 5 milionów dolarów.

– Od rządów czy od osób prywatnych?

– Od rządów.

– Walka jest trudna, reżim jest silny i ma wsparcie od Rosji...?

– Będziemy walczyć, aż reżim upadnie. Będziemy walczyć z Rosją i z Zachodem, bo Zachód nie jest po naszej stronie. Zachód jedynie wysyła nam mudżahedinów, ułatwia im przedostanie się. Dlaczego Zachód nie wspiera nas porządnie? Mamy wielu bojowników z Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Ameryki, ze wszystkich zachodnich krajów.

– Macie w Dżabhat al-Nusra w Aleppo dużo bojowników z Europy?

– Dużo, bardzo dużo!

– Ilu?

– Dużo.

– Co myślisz o zawieszeniu broni?

– Nie uznajemy zawieszenia broni. Przesuniemy nasze grupy. W najbliższych dniach przeprowadzimy potężny atak na reżim. Przegrupowaliśmy całe nasze siły we wszystkich prowincjach – w Homs, Aleppo, Idlibie i Hamie.

– Nie chcecie, żeby tych 40 ciężarówek dostarczyło pomoc humanitarną do wschodniej części Aleppo?

– Mamy swoje żądania. Nie przepuścimy tych ciężarówek, jak długo siły reżimu zajmują pozycje wzdłuż drogi Castello w al-Mallah i w północnych rejonach. Żebyśmy je przepuścili, reżim musi się wycofać z tego terenu. Do tego czasu, jeśli pojawi się jakaś ciężarówka, zatrzymamy kierowcę.

– Dlaczego kilka waszych grup cofnęło się o kilometr czy 500 metrów od drogi Castello?

– Reżim używa przeciw nam nowoczesnej broni. Oberwaliśmy. Dlatego wycofaliśmy się po cichu, żeby zregenerować siły i ponownie zaatakować reżim. Ale ten [następny] atak musi doprowadzić do upadku reżimu.

– Więc to był podstęp, manewr taktyczny?

– Tak, to była taktyka wojskowa.

– Czy celem było zdobycie żywności, czy relokacja bojowników?

– Nie uznajemy zawieszenia broni.

– Dotyczy to tylko Frontu al-Nusra, czy też wszystkich innych grup, całej reszty waszych sojuszników?

– Dotyczy to wszystkich naszych zintegrowanych grup, które są naszymi sojusznikami.

– Front Islamski, Armia Islamska?

– Oni wszyscy są z nami. Wszyscy tworzymy Front (Dżabhat) al-Nusra. Tworzy się grupa, która przyjmuje nazwę „Armia Islamska” albo „Fateh al-Sham”. Każda grupa ma swoją nazwę,

ale przekonania są wspólne. Ogólna nazwa to Dżabhat al-Nusra. Ktoś ma, na przykład, dwa tysiące bojowników. Tworzy z nich nową grupę i nazywa ją „Ahrar al-Sham”. Bracia, których wiara, myśli i cele są identyczne jak w Dżabhat al-Nusra.

– To tylko twoje zdanie, czy także ludzi na wyższych szczeblach?

– To powszechna opinia. Ale jeśli przyjdzie ktoś i będzie z ciebie robić „umiarkowanego bojownika”, oferując jednocześnie jedzenie i picie, przyjmiesz to, czy nie?

– W tej wojnie zginęło 450 tysięcy ludzi. Byłem w Aleppo i w Homs. Zniszczenia są ogromne. Jeśli wojna będzie trwała, cały kraj zostanie zniszczony. Zginą miliony. Kiedyś mieliśmy w Niemczech wojnę trzydziestoletnią...

– Nasza trwa dopiero 5 lat, to stosunkowo krótko!

– Czy zaakceptowałbyś w rządzie tymczasowym kogoś z reżimu Asada?

– Nie akceptujemy nikogo z reżimu Asada, ani z Wolnej Armii Syrii, która jest nazywana umiarkowaną. Naszym celem jest upadek reżimu i ustanowienie państwa islamskiego, opartego na szariacie.

– Ludzie [Mohamada] Allusza, którzy pojechali do Genewy na negocjacje, zgodzili się na rząd tymczasowy.

– W Syrii są najemnicy. Allusz walczy z Frontem al-Nusra. Grupy, które znalazły schronienie w Turcji, te, z których stworzono Wolną Armie Syrii, wcześniej były z Al-Nusrą. To słabi ludzie, dostali sporo pieniędzy, sprzedali się. Muszą wykonywać rozkazy swoich sponsorów.

– „Armia Islamska” i „Front Islamski” negocjują w Genewie.

– Ponieważ ich przywódcy są produktem Zachodu. Doradzają im i płacą zachodnie służby specjalne i tajne służby państw Zatoki

Perskiej, żeby realizowali cele tych państw. Jesteśmy na najbardziej wysuniętym punkcie obserwacyjnym w dzielnicy Szejk Said (pd. Aleppo). Ten teren jest pod naszą kontrolą. Za tymi domami i w Al-Majbal są żołnierze rządowi. Nasze siły zbrojne są 200 metrów stąd.

Z Abu al-Ezzem rozmawiał Jürgena Todenhöfera

Źródła oryginalne: ksta.de, moonofalabama.org

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com